

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezmiennych donosił Redakcyja nie uwzględniła.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Choryżyczyni 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 11 czerwca.

(Z). Czy we wtorek będzie jeszcze posiedzenie Izby, czy nie będzie, jest po prawdzie całkiem obojętną rzeczą. Więc właściwie tylko z manii sportowej jedni „tipują“ na „będzie“ drudzy „niebędzie“.

Z założeniami rękami przeczekał hr. Thun całą sesję i doprowadził do takiego rezultatu, że nawet nie mógł przemówić do Izby, żeby odpowiedzieć na interpelację w sprawie Gracu. Nie ma prowizoryum budżetowego, nie ma wybranej komisji językowej, nie ma prowizorycznej ugody węgierskiej, ba nawet komisji ugodowej.

A dodać trzeba, że opozycja niezmiernie oddawała usługi rządowi i prawicy istnymi koncertami niezręczności. Nie pominęła żadnej sposobności, żeby się kompromitować u góry, przez licytowanie się w „poczuciu narodowym“ z fanatykami, którzy już dawno jawnie wyznają się irredentystami, czekającymi tylko wybawienia z austriackiej niewoli na łonie matki Germanii, — kompromitowała się wobec Węgrów, zaostrowając układy z Węgrami swą irytacją za językowe sprawy, które Węgrów nie obchodzi, — kompromitowała się wobec reszty Niemców, pozostających w związku z prawicą, nie umiając powściągnąć swoich radykałów w atakach antireligijnych i antykościelnych. Zupełny brak ludzi, nie większej, ale średniej miary w łonie połączonych stronnictw niemieckich, oddał kierunek zupełnie nieudolnym mierzotom. Co prawda straszne wyłomy porządku: śmierć, zniechęcenie, polityka, i ostatnie nominacje na członków Izby panów za hr. Badeniego, które pozabawiły Niemców ostatnich reprezentantów ogólnopolskiej politycznej myśli, ludzi o zakroju na mężów stanu.

W ciągu kilku lat ubyli Herbst, Carneri, Newirth, Jacques, Schaup, Plener, Suess, br. Widmann, Coronini, Scharschmitt, — nareszcie Chlumecky. Beer, hr. Kuenburg. Na szefów partji wyrzucił burmistrz małych kresowych miasteczek, adwokaci bez klientów, zdrowe barytony i mowcy „na długość“. W tej mizeryi musiał szczery głos fanatyków niemieckich przechodzić wszystkie inne i zdobyć sobie pozory politycznego przewodnictwa.

Wystąpienia Schoenererowców, ostatnia mowa Wolfa, były jakby przez prawicę zamówione, Wolf najęty nie byłby lepszym oddał usług prawicy, jak ostatnią zwaryowaną mową, w której bluźgał na biskupów, duchowieństwo, groził protestantyzmem i faktycznie wywołał ten rezultat, że niemieccy katolicy, którzy byli na wlocie z prawicy, znowu się „zachwiali“, tym razem na korzyść prawicy. Br. Dipauli, który w roli pośrednika między prawicą a Niemcami nabrał już niezliczoną moc guzów, a faktycznie miał klucz parlamentarnej sytuacji w ręku, musiał wobec przyjęcia, jakie katolików niemie-

ckich u Niemców spotkało, zawiesić swoje pośrednictwo i ułatwić prawicy znowu, — na jak długo, to inna kwestya, — możliwość występowania w roli większości.

Mimo więc najkorzystniejszej pozycyi, jaką dawały prawicy strategiczne i taktyczne błędy opozycji a wręcz szaleństwa skrajnych Niemców, nie uzyskano niczego, nie znaleziono formuły zdolnej sprowadzić zwaśnionych do jednego stolika, dla narad w sprawie językowej, parlament rozchodzi się, nie robiwszy nic, bez przewodniej myśli rządowej, bez hasła pacyfikacyjnego, — rząd idzie na letnie ferye, nie zdawszy poważnego egzaminu.

Że zaś prosiło się położenie całej, żeby z niego korzystać, to nie ulega wątpliwości. Stanowisko hr. Thuna dawało więc z góry tę wyższość nad hr. Badenim, że i Niemcy i Czesi musieli w nim widzieć nie tylko groźbę ale i moc rządową, a obydwie walczące partye miały wszelkie prawo widzieć w nim swojego człowieka. Że akcja rządu nie była niewdzięczna, świadczy najlepiej fakt, że gdzie ona była istotnie, nie była bezskuteczna, n. p. w utrzymaniu katolików niemieckich przy prawicy, do czego się hr. Thun dobrze przyczynił.

Reszta — to zaniedbania, rządu przedewszystkiem, prawicy potem. Zwalając wszystkiego na opozycję, nigdy i nigdzie na świecie nie udało się. Nie może być rzeczą opozycji iść na komendę większości, a tu swymi błędami opozycja nawet istotne usługi oddawała.

A jednak dalecy jesteśmy od pesymizmu. Rzeczywiście nie tylko, że nie jest gorzej, mimo pozorów, ale może nawet jest lepiej. Obojętna, czy będzie jeszcze posiedzenie, czy nie będzie.

Polepszenia sytuacji należy szukać w jej wyklarowaniu. Dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, że sesja kończy się partją nierozegraną. Większość nie pobiła mniejszości, mniejszość jednej piędi zdobytego terenu nie oddała. Rząd hrabiego Thuna wagą swojego wpływu nie przechrzył szali zwycięstwa na żadną stronę. Nie zaimponował ani samem zjawieniem się swoim, ani programem lub podjętą akcją. Złożył gabinet koalicyjno-urzędniczy, ale nie potrafił doprowadzić stronnictw parlamentarnych, reprezentowanych w gabinecie do współdziałania w Izbie. Energia rozwinięta w Gracu nie sterroryzowała nikogo, z wyborów gminnych wyjdzie ostrzejsza jeszcze rada gminna, a rozchodzą się dotąd niezaprzeczone wieści, że hrabia Gleispach prosi o trzymiesięczny urlop. Gdyby się to sprawdziło, to trzeba by chyba powiedzieć, że akcja w Gracu nie była szczególnie szczęśliwa.

Nie powiodło się dotąd rozdzielenie Niemców. Można oceniać jak kto chce politykę opozycyjnych stronnictw, odsądzać je od czci i wiary, od patriotyzmu, czy od szczypty rozumu stanu, to jednak pewna, że w sprawie językowej połączyły się pod jednym hasłem wszystkie frakcyje o rozmaitej politycznej a nawet społecznej podstawie, a po prostu

śmiesznem, jest dlatego, że najgłośniejszy krzyczy germański irredentysta Wolf, lub prości prusofile Schoenerer lub Tuerk, potępiać w czambuł wszystkich Niemców jako zdrajców stanu lub prostych wariatów. Otóż i pod tym względem wyklarowała się sytuacja i zaczyna nareszcie świtać w głowach, że samem potępieniem orgij irredentystów germańskich, samem piętnowaniem opozycji, że nie pozwala na użyteczną pracę, jeszcze nie zdobędzie się w Izbie jednego posiedzenia dla dodatniej roboty, nie odwiedzie wyborców, reprezentowanych przez opozycyjnych posłów od jednego z nich, owszem zewsząd dochodzą wieści, że oni mocno siedzą w siodle. Więc żeby wyjść z okropnego położenia, w jakim znalazło się państwo, potrzeba widzieć czegoś więcej.

Wyznajemy też, że nie możemy dopatrzeć się tego klucza do sytuacji ani w dotychczasowej robocie rządu, ani prawicy, która dzięki ostatniej głupiej mowie Wolfa, poniewierającej biskupa trydenckiego i duchowieństwo, oraz dzięki włóczeniu się słynnego Lechera po dolinach tyrolskich i podburzaniu przeciw partji katolickiej, zalicza znowu barona Dipauliego do swego grona i może się nazywać większością. Co prawda, słyszymy ciągle różne niezawodne rady. Jedni widzą konieczność chwycenia za maczugę absolutyzmu i zrobienie porządku w domu. Czesi nie przestają doradzać niewinnego środka, który wykuruje państwo z wszystkich boleści i położy koniec obstrukcyi germańskiej: potrzeba tylko zmienić ustrój austriacki i utworzyć państwo czeskie, a wszystkie inne kraje i narody Austrii będą się kąpać w szczęśliwości.

Nie, klucz do sytuacji dotąd nie znaleziony. Szukać go a nawet znaleźć jest obowiązkiem rządu w pierwszym rzędzie. Koło polskie obywateli ważyłby na radę polityczną, którą tajemnica pokrywa, dozwalając oczywiście szalbierzom rozmaitym, pod osłoną tajemnicy szerzyć fałszywe, denuncjacje przeciw ludziom, którzy wśród paroksyzmu czechofilijskiego, — który wielu opanował aż do odjęcia przytomności — zachowywali spokój i wzięli na siebie ciężką rolę nawoływania do trzeźwego oceniania interesów kraju, narodu i państwa.

Uchwała Koła zapadła jednogłośnie przy czynnym udziale tych ludzi. W uchwale tej obok samo przez się rozumiejących się rzeczy, jak stanie przy autonomicznych zasadach, pragnienie powrotu normalnych stosunków parlamentarnych, możliwości pozytywnej pracy, jest jeden punkt nowy a przynajmniej dosadniej wypowiedziany, który też mimo komentarzy, jakie uchwały Koła dała już naiwność lub zła wola, jest najważniejszym, gorące pragnienie porozumienia zwaśnionych narodów i gotowość popierania rządu we wszystkim, co do tej pacyfikacji zmierza.

Fejleton konkursowy „Słowa Polskiego“.

?

Godło: Nemrod.

Wio, konie, sokoły! Wio, dzieci moje!

Pojedziem, jak wicher — jeno się boję
Żebyście nie zmarli, mój panie młody...

Wio, dzieci, a szparko! Z wiatrem w zawody!

...Pytacie, czy z pocztą jeżdżę od młodu?
Ej, gdzie tam panie, ja kozak z rodu,
Więc w wojsku służyłem przez długie lata,
Aż człek się na starość zabrał do bata.
Dwadzieścia lat w wojsku! Czasu nie mało!
Pytacie: czym z chrestem wyszedł i chwałą?
Hej! Byłem już w dońskim pułku sotnikiem!
Lecz służbę skończyłem prostym dieńszczykiem.
Dlaczego? Ot, panie, sprawa niedługa,
Bom serce miał w piersi, ja, carski sługa;
Opowiem wam wszystko, czas prędzej zleci!...

Hej, z wiatrem sokoły! Hej, naprzód dzieci!

...Tej zimy dwadzieścia lat właśnie bieży,
Jak był rok waszej przesławnej „miałeży“.
„Bunt, zbrodnia!“ — wykrzyknął Moskal, psia dusza!
I przeciw „malczykom“ w bój wielki rusza.
Ja także poszedłem, lecz klęę się Bogiem,
Żem duszą był waszym, choć suknią wrogiem!

Ja także kochałem swój step szeroki,
Porohy, mogiły, siwe obłoki,
Ja kozak — więc czułem to, co was boli.
Nam, dzieciom wolności, nie żyć w niewoli!
Lecz cóż stąd? Choć litość ogarnia człeka,
Bić musisz, gdy każą — bo śmierć cię czeka.
Toż biłem was, Lachy, jak się należy!...

Wio, konie! Bo zamieć za nami bieży!

...Raz, wieczór, przychodzimy pod jakieś siolo,
Stajemy przed dworem. Cisza w okolo.
Dziedziczka wychodzi młodzieńca, hoża,
Z synaczkiem na rękę, krasna jak zorza,
I mówi: „Maż w drodze, kędyś w powiecie,
Lecz może gościnność przyjąć zechcecie?
Dla wojska też strawy wyszłę do syta,
Więc proszę!“ — Wódz wchodzi, z nim cała świta.
Wnet służba z pośpiechem stoły nakrywa,
Nam także wynoszą wódkę, mięsiwa,
W pokojach się wino leje, jak woda;
O wszystkich pamięta dziedziczka młoda.
Gdy hucznie, wesóło wrzawał biesiada,
Przychodzi „praporszczyk“ i raport składa,
Że w starej lodowni, na wpół zwałonej,
Proch znalazł, pałasze, kule, patrony.
Pułkownik się zerwał wściekły od stoła,
„Hej, do mnie rabiata!“ gromko zawoła,
„Pod straż tę dzierlatkę, co nas gościła
„Jutro pod pletnią nam będzie mówiła!
A strzedz mi tej Laszki, jak zlej gadziuy!“...

Hej, naprzód sokoły! przez ten step siny!

...Noc głucha. Śpi wszystko. Stoję na straży
Przy laszce, a w sercu coś mi się marzy:
Młodzieńcze me lata, rodzinne strony,
Dziewczyzna-zazula, futur zielony!...
Gdy nagle głos drżący słyszę za drzwiami:
„Królowo Ty polska, módl się za nami!“
Zadrgało mi serce wielką litością
Nad laszką nieszczęsną i jej młodością,
Otwieram i widzę, że lampka płonie
Przed Świętą Przenysłą, w złotej koronie,
A matka z dziecięciem klęczy pół żywa
I Boskiej Rodzicy na pomoc wzywa.
Wtem dziecko spostrzegło, że stoję w progu
I nagle — panie, przysięgam Bogu! —
Z uśmiechem wyciąga do mnie rączyni!...
Myślałem, że padnę! Boże jedyny,
Chwyciłem chłopaka w swoje ramiona!
Matka się porwała z klęczek strwożona,
A dziecko się do mnie tuli i garnie.
Żal zdjął mi: ma-ż piskłę to zginać marnie?
I wnet myśl szczęśliwa przyszła, jak z nieba;
Wiedziałem już teraz, jak zrobić trzeba,
Szepnąłem więc krótko: Noc mamy ciemną,
Zbierajcie się żywo i chodźcie ze mną.
Ot, koń mój — czerń wkoło śpi, jak zabita,
Wsiadajcie, bór blisko! Nim dzień zaświta
Ujdziecie bezpiecznie każdej pogoni!...

Wio dzieci, jak ptaki po śnieżnej błoni!

...Nazajutrz — strach mówić — starczyzna wćiekła,
Już wiedzą, że laszka z dzieckiem uciekła,
Więc lecą rozkazy, by gonić zbiegów,

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

(Zatrudnianie robotników. — Czas pracy. — Spoczynek niedzielny.)

(V.) W 11.651 przedsiębiorstwach przemysłowych, ubiegłego roku w całym państwie zwiedzonych, pracowało ogółem z górą pół miliona robotników, mianowicie 367.635 mężczyzn i 150.706 kobiet. Było między nimi 51 dzieci obu płci niżej lat 12, 487 dzieci 12 do 14 letnich (307 chłopców i 130 dziewcząt), wreszcie 30.975 t. zw. młodocianych pomocników wieku lat 14 do 16 (20.146 chłopców i 10.829 dziewcząt).

Przeciętnie na ogół 1000 robotników przypadało kobiet 291, cyfra ta z każdym rokiem zwolna lecz stale się zmniejsza (w r. 1884 wynosiła 323). Niektóre zawody przemysłowe jednak wykazują znacznie większą od przeciętnej liczby robotnic: w przemyśle krawiecko-modniarskim zaś 567. w tkackim 537, w gospodnio szynkarskim było ich 520. Pominawszy zakłady motorowe dla opalania i oświetlania, gdzie kobiet nie spotyka się wcale, stosunkowo najniższy ich procent (2 2/3%) posiada przemysł maszynowy, choć tu właśnie i przy przerabianiu metali zaznacza się ostatnimi czasy w sposób uderzający pewien wzrost płci żeńskiej.

We wszystkich przedsiębiorstwach zwiedzonych było na 1000 robotników 61 młodocianych pomocników, czyli młodzieży niżej lat 16. Stosunkowo najwięcej młodzieży (108 na 1000) pracowało w przemyśle graficznym, mniej ale zawsze jeszcze ponad przeciętną w gospodnio-szynkarskim (85), przy wyrobie towarów z kauczuku, gumy i celuloideu (81), w przemyśle metalowym (77), tkackim (74), w krawiectwie i modniarstwie (73) i t. p. Również stosunek cyfrowy młodzieży do ogółu robotników polepsza się stale, zarówno w przeciętnej wszystkich przedsiębiorstw, która w r. 1884 wyniosła 85 na tysiąc, jak i w poszczególnych, osobno rozważonych przemysłach. Zmniejsza się procent „pomocników młodocianych” szczególnie w przemyśle kamieniarskim, szklarskim, tkackim, papierowym i chemicznym, a tylko przemysły maszynowe i graficzny, oraz wyrób środków spożywczych zapisują pewien nieznaczny zresztą przyrost młodzieży.

W 480 przedsiębiorstwach galicyjskich, zwiedzonych w ubiegłym roku, liczba robotników wynosiła łącznie 17.755, a to 14.446 mężczyzn i 3.309 kobiet. Dzieci niżej lat 12 było w tej liczbie 9 (6 chłopców i 3 dziewczęta), 12 do 14-letnich 42 (chłopców 30 i dziewcząt 12), młodzieży 14 do 16-letniej 692 (509 chłopców i 183 dziewcząt).

Płeć żeńska w żadnym przemyśle nie przeważała liczebnie nad męską. Stosunkowo najwięcej

Strach błądy wśród wojska krąży szeregów.
Ha, myślę, czas wyznać, że jestem winny,
Toż nie dam, by za mnie cierpiał kto inny —
Wiedziałem, że czyn mój głową nałożę,
A teraz hymn — tfu, wstyd! — lękał się może?
Wyznałem starszyźnie swą tajemnicę.
Sąd krótko powiedział: „Na szubienicę!”
Lecz żem był waleczny, żem miał zasługi,
Więc ujął się za mną jeden i drugi,
A wyrok przez prośby i molestacye,
Zmienili na różgi i degradacye...
Gdy pałki mi ciało na szmaty darły,
Gdym własną krwią spłynął i wpół umarły
Leżałem w szpitalu, rany paliły,
A ogień gorączki zabierał siły,
Choć z bólu zgrzytałem, słonce-m miał w duszy,
Żem matkę i dziecko wydarł katuszy!
A kiedym do zdrowia przyszedł dawnego
I wrócił nakoniec do pułku swego,
Z sotnika, znów dzieńszyk byłem — i kwita!...

Hej, z wiatrem sokoły! Rwijcie z kopyta!

...Paniczu, puszczajcie!... Co wam takiego?!
Mnie ręce całować?... Plakać? Dlaczego?..
Prześciancież!... Dla Boga! Więc wy mówicie
Że wasze ja wtedy ocalił życie?
I waszą tulilem główkę dziecięcą?!
Aż wierzyć się nie chce! Łzy mi się kręca,
A w myśli wyraźnie staje noc ona...
Niech was, jak wtedy, wezmę w ramiona!
Niech się przypatrzę wam, oczy napoję —
Wszak, wy mi tak bliski, jak dziecko moje
Bom śmierci krwią swoją wydarł was własną!...

Wio, dzieci! Wnet blaski miesiąca zgasną!

Mówicie: hymn został na zawsze z wami?

Hej! ja się ze stepem, ja z sokołami

Rozłączyć nie mogę, póki sił stanie:

To życie jest moje, moje kochanie!

Ot, kiedy w te strony wpadnę czasami,

I do was jadaję; chleb złamię z wami,

Pogwarzę, podumam i dalej w drogę!...

Patrzajcie, już teraz wskazać wam mogę,

Na onym pagórku, między drzewami,

To dom wasz jasnymi świeci oknami,

Za chwilę stanimy, skończą się znoje!...

Wio konie, sokoły! Wio dzieci moje!

kobiet zatrudniał wyrób artykułów spożywczych (ogółem 2.045), przemysł papierowy (360), obrabianie kamieni, gliny, szkła i t. p. (228). W tych samych kategoriach przemysłu spotykamy również znaczny procent robotniczej młodzieży.

Z sprawozdania galicyjskiego podajemy parę szczegółów o sprzecznym z ustawą zatrudnianiu młodzieży i kobiet.

W trzech przedsiębiorstwach czyszczenia szczeci, w lokalach, przepełnionych pyłem, pracowała dziatwa, nie mająca jeszcze nawet 12 lat, dłużej niż po ośm godzin dziennie. Wypadki stałego zatrudnienia dziatwy 12 do 14-letniej stwierdzono dalej w warsztatach szewskich, stolarskich, przy wyrobie cukierków i tutek cygaretowych, niemniej w hutach szkła, tartakach, w jednej fabryce guzików blaszanych.

Również wbrew przepisom ustawy, zajęte były pracą nocną kobiety i młodzież szczególnie w piekarniach, nadto w tartakach, pracowniach stolarskich, fabrykach wyrobów cukrowych i t. p.

Ciekawe są dane, dotyczące ciągle żywotnej kwestii normalnego czasu pracy w przemyśle. Jedenastogodzinny dzień pracy uważać wprawdzie należy jeszcze za regułę o tyle, że wykazuje go większość przedsiębiorstw fabrycznych, w całej Przedlitawii zwiedzonych. Ale większość ta już słaba, a wyjątki od reguły coraz liczniejsze i niebawem prawdopodobnie samą regułę obalą. W ubiegłym roku już z górą 42% przedsiębiorstw miało czas pracy krótszy, odnosi się to zwłaszcza do wszystkich drukarni bez wyjątku, dalej do fabryk maszyn i do przemysłu metalowego. Agitacja zorganizowanych robotników, szerzona pod hasłem skrócenia czasu pracy, w roku sprawozdawczym na ogół niewielki i tu i owdzie tylko odniosła skutek.

W Galicji również jedenastogodzinny dzień roboczy przeważał. Wyjątki jednak, wykazujące czas krótszy, są stosunkowo mniej liczne, niż w całym państwie. Na 220 przedsiębiorstw fabrycznych, 122 miało dzień jedenastogodzinny, w 22 tylko pracowano krócej, natomiast w 76 przedsiębiorstwach pracowano dłużej niż 11 godzin dziennie. W ogólności zdaje się, że unas przepisy ustawy o trwaniu pracy przemysłowej, nawet w zakładach fabrycznych, lekceważone bywają za często i w sposób zbyt rażący. W 10 cegielniach większych stwierdzono na przykład, że robotnicy pracowali po 13 i 14 godzin stale, — toż samo w tartakach, niektórych gabarniach, stolarniach, ślusarniach, browarach i t. p. Młyny parowe i wodne pracują z reguły szyciami 12- czasem i 14-godzinnymi.

W przemyśle drobnym czas pracy wynosi 11 do 12 godzin, w okresach sezonowych więcej.

W stolarniach lwowskich robotnicy pracują w poniedziałki i w soboty po 10, zresztą 11 godzin dziennie. Obiecanka skrócenia dnia roboczego, zeszłorocznym strejkami robotników stolarskich wywołana, pozostała tedy cacanką.

Ustawa przewiduje w ciągu dnia roboczego przerwy, konieczne dla odpoczynku. I pod tym względem zdarzają się nadużycia. W parowych i wodnych młynach fabrycznych robotnikowi maszynowemu nie dają nawet półgodzinnego wytchnienia w południe. Podobnie w cegielniach i tartakach.

Sprawozdanie zwraca nadto uwagę, że wbrew ustawie wszystkie niemal parowe młyny galicyjskie i bukowskińskie pracują w niedzielę bez przerwy, tak jak w dzień powszedni. Inspektorat stale o takich wypadkach donosi władzom, — władze wydają „zarządzenia”, a właściciele młynów — kpią dalej z ustawy.

Przepisy o spoczynku niedzielnym zostały w ubiegłym roku przez namiestnictwo częściowo dla Lwowa zmienione. W szczególności dozwolono pracy niedzielnej i otwierania sklepów masarom i kielbaśnikom do godziny 10-tej rano i od 6 do 9 wieczorem, fryzjerom, golarzom i perukarzom do 2 południu, kupcom w ogóle od 7 rano do 12 godziny w południe.

Co do przestrzegania spoczynku niedzielnego w przemyśle drobnym rok sprawozdawczy żadnej nie wykazuje poprawy. W ujemnym kierunku odznaczają się zwłaszcza piekarnie, których właściciele ciągle jeszcze spoczynek niedzielny gwałcą, głusi zarówno na prośby, jak i na groźby słusznie w tym wypadku rozżalonych robotników.

W innych kategoriach przemysłu celują w tej mierze, szczególnie rzemieślnicy żydowscy, na których praktyki, jawnie urągające przepisom ustawy, jakoś nikt kompetentny nie znalazł dotąd rady.

Z domu i obczyzny.

W okręgu wyborczym Tarnopol-Skałat-Grzymałów — była chwilowo mowa o kandydaturze umiarkowanego Rusina p. Gładyszynskiego, ze stronnictwa Barwińskiego. Dowiadujemy się jednak, że kandydat ten cofnął się. Jak w tej chwili rzeczy stoja, walka będzie się toczyć między ruskim radykałem z jednej, a prof. Dziwińskim z drugiej strony. Szanse profesora Dziwińskiego rosną, nie tylko między Polakami, ale i między Rusinami, którym już się sprzykrzyła bezowocna, drażniąca agitacja radykalna.

Donieśliśmy przed paru dniami, że znana lipska firma księgarska F. A. Brockhaus ogłosiła, iż nie stoi w żadnych stosunkach ze stowarzyszeniem do popierania niemiecczości, innemi słowy z hakatyżmem. Monachijska *Allg. Ztg.* bardzo się tym gorszy, „Co wspomiana firma oświadczeniem takim zamierza — przypuściwszy, że wiadomość taka się sprawdzi — nie może chyba podlegać wątpliwości. Jest to stara piosnka: interes przed patryotyzmem; ta piosnka, która u tyłu naszych rodaków zastępuje miejsce hymnu narodowego, ilekroć się rozchodzi o handlowe stosunki z zagranicą. Właśnie księgarstwo niemieckie okazało się dotąd zawsze ogniskiem niemieckiego sposobu myślenia w stosunkach z zagranicą. Miałoby teraz być inaczej?”

To zgorszenie „Algemeinerki” jest bardzo charakterystyczne. Wynika z niego, w pojęciu pisma tego, że patryotyzm a hakatyżm to jedno — że przestaje być patryotą niemieckim, kto się nie przyłącza do hecy antypolskiej, utrzymywanej i podsycanej przez owo Towarzystwo, z którym firma Brockhaus nie chce mieć nic wspólnego. Firma, która przez popieranie i rozpowszechnianie niemieckiej literatury zrobiła dla niemiecczości więcej, niż wszyscy hakatyści razem — jest przez bismarkowskie pismo podejrzana o brak patryotyzmu z powodu, że nie łączy się z wstrętą akcją przeciw Polakom. Wyborna ilustracja obecnego stanu umysłów wśród „narodu myślicieli i poetów”.

KORRESPONDENCYE.

Przemyśl, 10 czerwca.

Doniosła dla miasta sprawa zaprowadzenia wodociągów weszła obecnie w stadium, zapowiadające rychłe urzeczywistnienie. Woda, dobytą z pierwszych studni próbnych na terenie prątkowieckim, nie odpowiadała w zupełności jakościowo, ponieważ zawierała zbyt wiele żelaza, którego zneutralizowanie byłoby zbyt kosztowne. Wybrano więc nowe studnie próbne w większym oddaleniu od łożyska Sanu a woda tu wydobyta, okazała się po chemicznych analizach dokonanych w Krakowie, we Lwowie i przez miejscowych chemików czystą, smaczną i zdrową. Obecnie odbywają się w tych nowych studniach jeszcze próby wydajności z rezultatem jak dotąd bardzo dodatnim.

Koszt budowy wodociągów obliczono na 500.000 zł., czem nie jest objęte wykupno gruntów w Prątkowcach. Główny zbiornik znajdować się będzie na górze zamkowej, tak wysoko, iż woda dojdzie z łatwością do najwyższych kondygnacji każdego budynku w mieście.

Gmina zbuduje wodociągi w własnym zakresie, gdyż robota musi być bardzo dokładną. Nie obejdzie się oczywiście bez zaciągnięcia znaczniejszych pożyczek, zwłaszcza, gdy bieżące dochody gminy są szczupłe i nie pokrywają nawet wydatków bieżących mimo wrowej i oszczędnej gospodarki. Jest zatem w projekcie, dla uzyskania funduszu na amortyzację, postarać się w Sejmie o uchwalenie ustawy, zaprowadzającej w Przemyślu przymus wodny. Ciasne głowy już dzisiaj sarkają na ten projekt, upatrując w nim nowy a zbyt ciężki ciężar. Zapominają atoli, że wodociągi nie tylko w wysokim stopniu podniosą zdrowotność miasta, przyczynią się też znakomicie do utrzymania czystości, a w razie pożaru będą dzielnie pomocniczy, lecz zarazem podniosą wartość nieruchomości. Zresztą opłata od wody jest ciężarem przenośnym, odbija ją właściciel w czynszu pobieranym od lokatorów za mieszkania, ci zaś za wygodę jakiej dostarcza wodociąg w domu, uiszczą najchętniej drobną opłatę.

Bawi u nas od dwóch tygodni ruski teatr narodowy subwencyonowany przez Sejm. Dobór sztuk jest trafny, wystawa, reżyseria i gra artystów zasługuje na zupełne uznanie. Niestety publiczność zachowuje się apatycznie. Co powoduje tę apatyę, trudno odgadnąć, bo Przemyśl nie obfituje w rozrywki, a spacer i handelek trudno, ażeby zaspokoili w pełni potrzeby umysłowe.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Sytuacja Hiszpanów na Filipinach jest bez nadziei. Co się dzieje na innych wyspach archipelagu Filipińskiego, o tem niema żadnych wiadomości. Zdaje się, że tam rządy hiszpańskie zniesione. Najbliższą wyspę Luzon, gdzie jest stolica Manila, również zawładnęli powstańcy, jedynie sama stolica broni się jeszcze, ale czy długo wytrzyma, to rzecz bardzo wątpliwa, bo widocznie brak tam wojska, skoro nie zdołano utrzymać się na różnych obronnych stanowiskach w okolicach tego miasta i nie zdołano przeszkodzić powstańcom w zbliżeniu się pod same mury i okopy. Jeżeli sami powstańcy nie zdołają zdobyć miasta, to stanie się to wtedy, gdy lądowe wojsko amerykańskie z działami zdąży na wyspę. A to stanie się w tych dniach.

Na drugim teatrze wojny — na Kubie, sytuacja nie uległa zmianie, pomimo częstego ostrzeliwania fortów nad zatoką miasta Sant Jago. To ostrzeliwanie odbywa się nie w tym celu, aby te forty zdobyć

Bieliznę gotową damską, męską i dziecienną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

co rychlej, a potem przystąpić do obleżenia miasta, lecz na razie w tym celu, aby zaprzętać te forty, by nie przeszkadzały w wysadzeniu na ląd wojska amerykańskiego.

To wojsko małymi oddziałami dostaje się na ląd, szczególnie na wybrzeżu na wschód od Sant Jago, tu się posuwa powoli w głąb kraju, okopuje i podaje rękę powstańcom, którym równocześnie broni i amunicji dostarcza. Główna wyprawa amerykańskiego wojska lądowego nie stanęła jeszcze na Kubie; wiadomości dotychczasowe o tem były przedwczesne, ale co się jeszcze nie stało, to się stać może, jeżeli Hiszpanie wczas nie nadadzą z posiłkami i odsieczą z głębi kraju. Zresztą o powodzeniu Amerykanów w lądowaniu wojska z różnych źródeł różne są wiadomości. Amerykańskie zapewniały, że wszędzie mieli powodzenie, hiszpańskie zaś, pochodzące z Hawany z dnia 10. czerwca mówią, że wojsku hiszpańskiemu, zręcznie ustawionemu na miejscach, gdzie Amerykanie chcieli lądować, udało się nieprzyjaciela zmusić do powrotu na okręty.

Na wszelki sposób chwila rozstrzygająca zbliża się, bo Amerykanie nie mogą długo poprzestawać na ostrzeliwaniu i muszą starać się wysadzić na ląd większe siły.

Bądź jak bądź, sytuacja Hiszpanów jest opłakana. Faktyczna utrata wysp Filipińskich i niezupełnie skuteczna obrona pod Sant-Jago wywołują w Hiszpanii boleść i niezadowolenie. Stronnictwa opozycyjne przyrzekają ministerstwu pomoc, ale mimo to nie szczędzą mu ostrej nagany, a dwa stronnictwa republikańskie i karlistowskie gotują się nawet do objęcia spadku nie tylko po teraźniejszym ministerstwie, ale i po dynastji.

Wieści o pośrednictwie pokojowym przeszły bez odgłosu; były one wyrazem pragnienia ludzi, stojących zdala od sfer rządowych, a właściwie ludzi, życzliwych dla Hiszpanii, a pracujących poza jej granicami. Według „Agencji Fabra“, głosy owe w dziennikach zagranicznych nie znalazły echa w Hiszpanii. Według zdania wielu generałów, Hiszpania może na Kubie bronić się jeszcze dwa lata nawet wśród niekorzystnych okoliczności, dlatego nie ma co mówić teraz o pokoju, jeżeli ten nie zapewnienia stanu rzeczy przed wojną. Rząd hiszpański nie otrzymał dotąd od żadnego rządu europejskiego propozycji pośredniczenia, a gdyby nawet pojawiła się taka propozycja, rząd odsunąłby ją w formie jaknajgrzeźniejszej i odpowiedziałby, że trwa w postanowieniu walczenia do ostatka.

Wiadomości polityczne.

Z parlamentu. Jutrzejsze posiedzenie Izby posłów wiedeńskiej Rady państwa, będzie prawdopodobnie ostatnim w bieżącej sesji, która w tym wypadku zostanie nie odroczone, lecz zamknięta. Tak miała postanowić Rada gabinetowa, która odbyła się jeszcze w sobotę pod przewodnictwem hr. Thuna. W każdym razie ma prezydent gabinetu odpowiedzieć na jutrzejszem posiedzeniu na interpelację w sprawie zajść w Gracu. Nie ulega wątpliwości, iż któryś z posłów opozycyjnych zażąda otwarcia rozprawy nad tą odpowiedzią — jak z drugiej strony jest rzeczą niemal pewną, że dla odrzucenia takiego wniosku znajdzie się dostateczna większość.

Trudno także przypuszczać, by jutro ukończono olbrzymią rozprawę językową, do której jeszcze zgłoszonych jest mnóstwo mówców. Do wyboru komisji językowej prawdopodobnie więc wcale nie przyjdzie.

Przed posiedzeniem Izby zbiorą się jeszcze na krótkie narady: komitet wykonawczy prawicy i poszczególne kluby opozycyjne. Będą to posiedzenia pożegnalne, bo juści praktycznego rezultatu trudno po nich spodziewać się. Być może, iż wyjdzie z nich jakiś komunikat — mający wartość czysto teoretyczną.

Następna sesja — jak słyhać — ma być zwołana w jesieni. Czy dłuższa przerwa w obradach parlamentu przyczyni się w czemkolwiek do wyjaśnienia sytuacji i do jakiegoś takiego ułożenia stosunków — to rzecz bardzo wątpliwa. Nad Austrią — jak się zdaje — przez cały rok jubileuszowy będą wisiały groźne, ołowiane chmury. Rządy będą szły dalej pod znakiem §. 14-go.

Zasadnicze orzeczenie Trybunału administracyjnego zapadło onegdaj w sprawie, mającej szczególnie dla właścicieli drukarni wielkie znaczenie. Rzeczą przedstawia się w krótkości, jak następuje:

Księgarz, właściciel drukarni w Karlsbadzie i wydawca *Karlsbader Ztg.* Franciszek Feller otrzymał w dniu 8. kwietnia 1895 r. od starostwa w Karlsbadzie ostrzeżenie, przyczem zawiadomiono go, że w razie, gdyby się okazała potrzeba powtórnego takiego ostrzeżenia, będzie mu odebrana koncesja na drukarnię. Jako powód podał starostwo to, że Feller w czasie od r. 1882 do 1895 był karany ośm razy za przekroczenie ustawy prasowej grzywnami w wysokości od 3 do 50 zł.

Na apelację Feller odpowiedział zarówno namiestnik, jak ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzeniem orzeczenia starostwa, aż wreszcie cała sprawa oparła się o Trybunał administracyjny — gdzie ostatecznie orzeczenie starostwa karlsbadzkiego jako nieprawne zostało zniesione.

Jednym z głównych motywów orzeczenia Try-

bunału administracyjnego było prawdopodobnie to, że władza polityczna nie ma prawa karać kogoś w jednej gałęzi przemysłu (drukarnictwo) za przekroczenia, popełnione w innej gałęzi (wydawnictwo pisma).

Z zaboru pruskiego. Nowy objaw prawdziwie zdziwiającego hakatyzmu, i to urzędowego, mamy dziś do zanotowania z pism poznańskich. Są to trzy rozporządzenia powiatowego inspektora szkolnego w Krotoszynie, dr. Baiera, wszystkie z datą 18 maja b. r. Pierwsze z nich orzeka, że dzieci z niemieckimi nazwiskami, których ojciec lub matka umie po niemiecku i które przysposobione zostały przez nauczycieli do pobierania nauki religij w języku niemieckim, należy uważać jako dwujęzyczne (!). Należy im tak samo, jak w szkołach z niemieckim językiem wykładowym, udzielać nauki religij po niemiecku. Że je trzeba wykluczyć od nauki polskiego czytania i pisanie, rozumie się samo przez się.

Drugie rozporządzenie dopuszcza do nauki języka polskiego tylko dzieci, protokolarnie do tego przez rodziców zgłoszone.

Trzecie wreszcie postanawia, że modlitwę szkolną należy odprawiać w tym języku, który jest miarodawczym przy nauce ośmiennego przedmiotu w szkole, a zatem poza lekcją religij w języku niemieckim.

Komentarze chyba zbędne!

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — X. Szkoła plotek, Sheridan — XI. *Harde dusze*, *Sarneckiego-Orzeszkowej*).

„*The school for scandal*“ zaliczaną bywa do najlepszych komedji obyczajowych nie angielskiej tylko, lecz powszechnej literatury.

Przenikliwa psychologia i wytrawny artyzm zapewniają jej to zaszczytne stanowisko i dzisiaj; nawet zaś pył archaizmu nie potrafi odebrać blasków żywemu kolorytowi, jakim jaśnieje znakomite dzieło Sheridan.

Sobotnie przedstawienie „Szkoły plotek“ było nowym dowodem szczerzego pietyzmu dla sztuki ze strony wykonawców. Zjawił się przed oczyma widzów, jak-gdyby autentyczny, współczesny Sheridanowi, obraz londyńskiego towarzystwa, skomponowany, z ogromną intuicyą i znajomością rzeczy, a wykonany z godnym podziwu artyzmem.

Na wspaniały efekt ogólny złożyły się wszystkie potrzebne czynniki: gorliwa reżyserja, wyborna gra artystów, dbałość w końcu o to, by fizyognomję zewnętrzną epoki pochwylić, jak najdokładniej, niczem nie zacierając jej piętna.

Repertuar krakowskich występów ma między innemi i tę zaletę, że pozwala kolejno wszystkim wybitniejszym siłom jawnie się w popisowych rolach. Sobotni wieczór np. dał takie pole do popisu pp. Siemaszkom.

P. Siemaszkowa miała niełatwe zadanie. Młodej lady Teazle grozi skutkiem wejścia w salony londyńskie upadek. Staje się ona dla starego męża istnym biczem bożym, równocześnie zaś, w imię mody, urządza sobie sielankę miłosną, posuwając się w niej nieco za daleko. P. Siemaszkowa z wielkim zasobem prawdy odtworzyła ów rozkład moralnych pojęć lady; zarazem jednak umiała utrzymać szaleństwo pani Teazle w takim tonie, że widz raczej ubolewa nad nią, niżli się oburza, bo czuje, że pod nasypem błota, kryje się jednak grunt nie najgorszy. To też skrucza lady Teazle, przychwyconej na schadzce, nie jest nam nie-spodzianką, a jej rehabilitacja w oczach męża nie napotka na protest. Sprzeczne pozornie rysy charakteru lady Teazle, ilustrowała p. Siemaszkowa z brawurą, pochlebnie świadczącą o jej zdolności obrazowania i jej temperamentie scenicznym.

P. Siemaszko w roli starego męża miał może mniej urozmaicone *pensum*, ale urozmaicił je sam, doskonale rozkładając światła i cienie, momenta rzewne i humorystyczne, wybuchy rozczulenia i gniewu — zlewające się ostatecznie w tęczowe smugi pogody po burzy.

P. Śliwickiemu udało się stworzyć w roli Józefa Surface skończony typ obłudnika. Dziarskim Karolem był p. Sobiesław, uroczy jego bogdanką, Maryą, p. Trapszówna. Niewyczerpana pomysłowość p. Kamińskiego zajaśniała w całej pełni w drobnej zresztą roli Crabteego. Poetę salonów, Benjamin Backbite, naszkicował z wykwiutym humorem p. Solski, poczciwym stryjaskiem był p. Popławski. Bardzo dobrze obmyśloną figurę Mosesa zawdzięczamy panu Przybyłowiczowi.

Podnieść należy również grę p. Wojnowskiej Krycińskiej, które w epizody wniosły sporo ożywienia — jakoteż poprawną grę p. Węgrzyną (Rowley), nacechowaną zrozumieniem i prostotą.

Menuet w pierwszym akcie tak się podobał, że musiano go powtarzać.

Teatr był przepelniony. Artystów siarczyście oklaskiwano. — Pani Siemaszkowa otrzymała piękny kosz kwiatów.

Krakowscy artyści przez cały czas swojej we Lwowie gościnie, obdarzają nas codziennie premierami. Każdego wieczora dają sztukę, jeszcze naszej publiczności nieznaną. Wyjątkiem od tej reguły było niedzielne przedstawienie „*Hardych dusz*“, które już dawniej wystawił teatr lwowski. Jednakowoż dyrektor Pawlikowski zrobił bardzo dobrze, wybrałszy właśnie tę prześliczną sztukę Orzeszkowej-Sarneckiego z repertoaru, znanego i u nas; nie można było bowiem znaleźć chyba nie lepszego, jeżeli szło o popis krakowskich gości. Nie

można powiedzieć, że lwowscy ich koledzy przed paru laty grał „*Harde dusze*“ mniej dobrze, i owszem mamy w pamięci doskonałą grę pp.: Stachowiczowej, Czaplńskiej, Chmielińskiego, Żelazowskiego i innych; ale kto był wczoraj w teatrze, musi przyznać, iż na żadnej z polskich scen niepodobna odtworzyć kolorytu nadziemskiego i tych granitowych postaci z „*Bene nati*“ wierniej, lepiej, niż to udało się personalowi krakowskiemu.

Liczna publiczność, zgromadzona w niedzielę w sali Skarbowskiej musiała się czuć przeniesioną na kilka godzin na Litwę. Mało kiedy zdarza się z taką przyjemnością mówić i pisać o grze artystów, jak o wykonawcach wczorajszych „*Hardych dusz*“, mimo, że grali w nich po większej części artyści, pod adresem których przy różnych sposobnościach posyłałmy już nieraz mnóstwo pochwał. Gdybyśmy chcieli szeroko rozwodzić się dziś nad ich grą, musielibyśmy od początku do końca sięgać jedynie do słownika superlatywów.

Poprzestaniemy tedy na zaznaczeniu, że p. Siemaszkowa swoją Salusią wywarła ogromne wrażenie, że z nią skutecznie rywalizowała w roli Aurelii p. Trapszówna, a z kobiecego personelu pomagały im dzielnie pp. Wojnowska, Wolska, Jankowska, Senowska; co się zaś tyczy mężczyzn, to zaiste nie wiemy, czy przyznać palmę pierwszeństwa p. Zawadzkiemu, znakomitemu w całym tego słowa znaczeniu szlachet-cowi litewskiemu, skoro z nim rywalizowali równie świetnie swoje role grający pp. Śliwicki, Solski, Siemaszko, ze współudziałem pp. Popławskiego, Przybyłowicza, Mielewskiego, Romana, Węgrzyna wybor-nych w sylwetkach epizodowych.

Pani Siemaszkowej wręczono po kulminacyjnym punkcie jej olśniewającej kreacji znowu piękny kosz kwiatów. *Nulla dies sine linea.* K.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 czerwca.

Jutro :

- 14 czerwca. Wtorek, *Bazylego b.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 55.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „*Lwia uczta*“.

Deputacya Rady miejskiej z prezydentem dr. Małachowskim na czele udaje się we czwartek popołudniu do Pragi na uroczystość setnych urodzin Pa-lackiego.

Pan namiestnik zwiedzał z zajęciem w dniu wczorajszym Bazar artystyczny, urządzony w pałacu sztuki na dochód Towarz. Szkoły ludowej. Z kolekcji szkiców, nabył hr. Piniński, jedną z prac artysty Brat-kowskiego.

Nadto sprzedano wczoraj oprócz znacznej liczby przedmiotów przemysłu krajowego, także kilkanaście szkiców, a między innymi prace Reyznera, Jaroszyń-skiego, Bratkowskiego i w. i. Wobec świetnego powo-dzenia i zainteresowania się pięknością wystawy, po-stanowił komitet przedłużyć jeszcze wystawę na dwa dni t. j. poniedziałek i wtorek tembardziej, że wiele osób daje sobie *rendez-vous* do bazaru na wysmienity podwieczorek.

Nowe „Towarzystwo cyklistów we Lwo-wie“ zawiązało się w tych dniach celem pielęgnowa-nia sportu kolarskiego we Lwowie. Prezesem wybrali założyciele adwokata dr. Edwarda Liliena. Lokal Towar-zystwa znajduje się w Pasażu Hausmana a wydziałowi dyżurują we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 2-jej do 3-jej po południu.

Z niedzieli. Stereotypowy tytuł kazalby się zamknąć w takich samych refleksjach. Bo cóż nowego przyniosła wczorajsza niedziela?... Przechadzki po mieście, wycieczki za miasto, festyny, zabawy, podobne do urządzanych w tygodniach poprzednich... Nie — przepraszamy... bo niepodobne... tak, jak nie-dziela wczorajsza różniła się wielce od swych szanownych poprzedniczek.

Najpierw dzień wczorajszy zaczął się najpiękniej-szą pogodą, która wytrzymując stale do wieczora przaraziła jednak w południe wszystkich „festynowiczów“ grzmotami przy jasnym blasku słonecznym. Dalej, festynów było aż trzy. Na Zamku rygorozancji urządzili festyn na rzecz kolonii wakacyjnych, na „Strzelnicę“ Tow. mieszczań lwowskich zebrało się nader licznie, skupiając około siebie amatorów bliższych wycieczek. Kulminacyjnym punktem festynu było puszczenie ol-brzymiego balonu, który w podziw wprawiał pauprów ulicznych, obserwujących z daleka powietrznego la-tawca.

Najlepiej jednak bawiono się na festynie akade-mickim, urządzonym na placu powystawowym. Przy-było nań kilka tysięcy osób, przygrywały dwie kapele, grano w loterie fantową, wartko toczyło się koło szczę-ścia, wieczorem zaś były ognie sztuczne i wspaniałe *corso* cyklistów. Zakończeniem festynu były tańce, urządzone w hali muzycznej, przy muzyce 30 pp. pod kierowni-ctwem p. Rolla.

Niestety jednak — czego nie przewidywalismy — panie odwykły widocznie od tańców i stały się wna-der słabym komplecie. A szkoda! jak się bowiem ba-wiono — prosimy zapytać tych pań, które nie pogar-dziły niezbyt salonową posadzką hali.

Przeciętny Lwowianin miał więc wczoraj dość sposobności do zabawy. Kto nie skorzystał, lub nie mógł z nich korzystać, niech poczeka do najbliższej niedzieli, jeżeli nb. dopisze pogoda.

Zgromadzenie towarzyszy Stow. murarzy, kamieniarzy, cieśli etc., zapowiedziało na wczoraj ran-

walne zebranie w hali muzycznej na placu powystawowym. Do kompletu potrzebną była liczba przeszło 1000 członków, zjawili się zaś tylko około czterystu, wobec czego zgromadzenie uznano za poufne.

Przewodniczył tow. Lisiewicz.

Tow. Korman przedstawił poszczególne punkta uchwał, powziętych na poprzednim walnym zgromadzeniu, omawiał je szczegółowo, przedstawiając korzyści, mogące wypłynąć ze zrealizowania odnośnych postulatów. Ze szczególną zaciętością występował przeciwko podmajstrzym, których chrzcil mianem „Papnasów“, „Buszmanów“, „Hotentotów“ itp. grzecznymi nazwiskami, jakkolwiek nie brakło również i mniej grzecznych. Mówiąc o uczniach, których zbyt wielu zatrudnia się przy budowach, występował mowca znowu przeciwko podmajstrzym i budowniczym, którzy na tem „robią interes“. „Bo żeby zatrudniali uczniów... ale to poprostu chłopów od cepów, i bolesne, że taki chłop chce być potem z nami za „pan-brat“...

Na tensam mniej więcej temat, jakkolwiek w sposób nie dla każdego z obywateli zrozumiały, przemawiał tow. Lewicz, a Kornel Żelaszkiewicz raz jeszcze sformułował żądania robotników budowlanych.

Uchwał nie powzięto żadnych. Zebranie było tylko niejako przegrzywką do zebrania jawnego, które odbędzie się w dniach najbliższych.

Uroczych gości witała w sobotę po południu Zimna-Woda. Zjechał tam pensjonat pani Niedziałkowskiej, która uczennicom swoim przysporzyła tą wycieczką jedną z najpiękniejszych kart lat szkolnych p. t. „majówka“. Lasek i polana rozległy się wesołym gwarem miłych dziewczątek; śmiechu, śpiewu, wesela, zapanowało tyle, ile tylko młodość szczęśliwa dać może. Dziewczątka zapomniały na chwilę o książkach i seksternach, któż bowiem myśli o takich rzeczach przy grze w balony? Poważne gimnazjalistki bujały swobodnie na huśtawce, nie pomnażając na surowe przestrogi Hipokratosa. Podwieczorek przerwał na chwilę zabawę, wrócono jednak do niej później jeszcze z większym zapalem i bawiono się ochoczo aż do wieczora, t. j. do nadejścia pociągu, który miał odwieźć wesołych gości z powrotem do Lwiewo grodu. Z żalem żegnano miejsce półdniowej zabawy, zabrano na pamiątkę snopy bukiecików z liści paproci, umajono kapelusze i... jeszcze jedno spojrzenie w stronę polany — jeszcze jedno westchnienie — świst lokomotywy, a w chwilę później na dworcu kolei i w pensjonacie p. Niedziałkowskiej rodzice odbierali swe córki i uprowadzali je do domu, dziękując szanownej kierownicze zakładu za protektorat nad ich dziećmi.

Nie od dziś dopiero znaną jest rzeczą, w jak rzetelny sposób pani Niedziałkowska pracuje na publiczne uznanie, ostatnia jednak wycieczka, przez nią urządzona, zadziwia nową węzeł sympatii między nią a dziatwą i jej rodzicami.

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj około 8 wieczorem w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ul. Staszica pod l. 8. Podczas nieobecności mieszkańców zatlił się z niewiadomego powodu kufer a od niego inne meble i rupiecie. Wcześniej spostrzeżono ogień i wezwano straż pożarną, która ogień stłumiła.

Przejechanie. Przy ulicy Nabelaka obok domu pod l. 4. przejechał wóz ładowy ceglami ośmiolletniego Kazimierza Mile, syna ślusarza kolei elektrycznej, i pokaleczył go ciężko w głowę, ręce i nogi. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło chłopcu pierwszej pomocy.

Obchód Mickiewiczowski.

Żmigrod. (Od nasz. kor.). Uroczystość Mickiewicza odbyła się u nas wieczorem w dniu 21 maja. W sali szkolnej, gdzie urządzono wieczorek, na estradzie pięknie udekorowanej, wśród zieleni i kwiatów ustawiono biust wieszcza, uwieńczony laurem. Uroczystość rozpoczęto odczytem, a deklamacja i śpiew choralny i solowy, odegranie kilku utworów muzycznych przez amatorów i dwa żywe obrazy wypełniły obfity program, który nadzwyczaj mile i podniosło wywarł wrażenie na słuchaczach. Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, zastosowaniem do uroczystości a wypowiedzianem w słowach patriotycznych przez tutejszego ks. kanonika. Po nabożeństwie udała się zgromadzona w kościele publiczność procesyjnie na ulicę ochrzczonej imieniem wieszcza, gdzie poświęcono miejsce, przeznaczone na postawienie pomnika. Wieczorem znowu powtórzono program z dnia poprzedniego, a salę zapełniła ludność okoliczna przeważnie włościanie i część tutejszych mieszczan. Wrażenie obecnych odniesione z wieczorku było bardzo dodatnie, a włościanie byli zachwyceni żywymi obrazami. („Przysięga powstańców“ i „Polska wyzwolona“). Po ukończonym wieczorku odbyła się iluminacja miasteczka i korowód z pochodniami.

Podzameczek przy Buczaczu. (Od nasz. kor.). Onegdaj odbyła się u nas ze staraniem prof. L. Młynka tudzież pp. Bilińskiego i Pihuta wielka uroczystość ludowa ku czci Mickiewicza. Wrażenie było nadzwyczaj budujące; wzięli bowiem w niej udział nie tylko sami włościanie, ale także szlachta okoliczna i mieszczenie. Nastąpiło formalne zbratanie się wszystkich warstw naszego społeczeństwa ze sobą. Nikt nie pamięta podobnej uroczystości w tych stronach. *Sł. G.*

Wiedeń. (Od nasz. kor.). Zeszłego piątku uczciła kolonia polska w Wiedniu rocznicę Mickiewiczowską uroczystym obchodem, który odbył się nader poważnie ze staraniem akademickiego Stowarz. „Ognisko“ (prezes p. Gustaw Wolfram) i komitetu, na którego czele stanął p. delegat radca Struszkiewicz. Rano zebrała się znaczna ilość rodaków w polskim kościele OO. Zmartwychwstańców, gdzie po mszy św., wiceko-

misarz Ziemi św. ks. Narzyski wygłosił popularne kazanie o żywocie i znaczeniu Mickiewicza, poczem chór „Ogniska“ odśpiewał pieśni narodowe.

Uroczysty wieczorek zgromadził poważną część kolonii z najwybitniejszymi jej reprezentantami w eleganckiej sali „Kaufmännischer Verein“. Przybyli pp. Biliński, Madeyscy, Ziemiałkowscy, minister Jędrzejowicz, prezes Koła Jaworski, posłowie Dawid i Eugeniusz Abrahamowicz, radca Struszkiewicz z żoną. Wojciech hr. Dzieduszycki z rodziną, Lewicki z żoną, Klaić (z Dalmacji), Radymski, dalej Alfred Szczepański z rodziną, ze świata artystycznego pp. Lewandowski i Rauchinger i wielu innych.

Pierwszy przemówił w bardzo pięknych słowach Woj. hr. Dzieduszycki. Chór stowarzyszenia śpiewaków słowiańskich (prezes docent uniwer. dr. Murko) przyjmowany serdecznie rozpoczął szereg produkcji muzycznych. Nadto śpiewali pp. Irena Abendroth, Antoni Simonelli, którym należy się od nas prawdziwa wdzięczność za udział w obchodzie. Dalej w osobie panny Zofii Naimskiej mieliśmy sposobność poznać nową, wyborną pianistkę, uczennicę znakomitego mistrza tutejszego Leszetyckiego. Pozostaje nam jeszcze miły obowiązek uznania talentu deklamacyjnego, jakiego okazał członek „Ogniska“ p. Zygmunt Danielski, recytując pięknie ustęp z Konrada Wallenroda.

Po uroczystym wieczorku Mickiewiczowskim odbył się komers, który łączył licznych gości obojga pley z słowiańską młodzieżą akademicką do późnej nocy. Przewodniczący p. del. radca Struszkiewicz zagał zgromadzenie, podnosząc znaczenie Adama dla młodzieży. Wszystkie niemal mowy następujące były poświęcone solidarności szczepów słowiańskich. Przemawiali prezes „Ogniska“ p. Wolfram, wiceprezes „Czytelnia polskiej“, w Leoben p. Buzek, p. Skolyszewski, docent uniwer. dr. Murko, Krsto Krile jako prezes „Zvonimir“, Miheć jako delegowany „Slovenii“, dr. Lenocho, p. Nowotny, Danielski, Mozała, Bazylewski i i. Wielkie wzruszenie u starych i młodych wzbudził W. hr. Dzieduszycki głęboką a pocziwą mową opartą na słowach Mickiewicza: „Narody powinny się wzajemnie poznać“. Między poszczególnymi mowami śpiewano pieśni narodowe. Dopiero o późnej godzinie zakończył del. Struszkiewicz komers staropolskiem „kochajmy się“.

Kronika krajowa.

Z uniwersytetu Pp. Rudolf Brejter, rodem ze Lwowa i Wojciech Stankiewicz z Dynowa w Galicyi, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora p. Frankiego w dniach od 1 do 8 czerwca b. r. Do egzaminu przystąpiło 32 uczniów publicznych i 9 eksternistów. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Bieniaszewski Adam, Dąbrycz Stefan (z odzn.), Drozd Agenor, Drozd Hieronim, Feldbaum Samson, Godek Tadeusz, Gronner Henryk, Gronner Rudolf (z odzn.) Harasiewicz Leon, Hubert Henryk, Korbel Andrzej, Kostka Jan, Kritzler Henryk, Kwieciński Maryan (z odzn.), Legutko Wiktor (z odzn.), Leonhard Bolesław (z odzn.), Lessel Stanisław, Lipczyński Kazimierz, Markiewicz Henryk (ekst.), Massalski Leon, Medres Mowśa (ekst.), Miński Kazimierz (ekst.), Molicki Władysław (z odzn.), Piotrowski Wojciech, Pułczyński Franciszek, Russocki Zygmunt, Scherantz Józef (ekst.), Smolarski Czesław, Szymczykowski Stefan, Szurek Stefan, Stoczkiewicz Henryk, Urbanik Antoni, Walter Maryan, Wasserstrom Roman (ekst.), Zdanowski Brunon (ekst.), Żółtowski Edward.

Towarzystwo „Dniestr“. Z powodu notatki kronikarskiej, zamieszczonej w nr. 133 *Słowa Polskiego* z dnia 7 czerwca 1898, w której nasz korespondent, donosząc o pożarze w Weleśniowie, ubolewał, że włościanie, dotknięci pożarem, nie byli nigdzie asekurowani i zarzuca, że stało się to wskutek rzekomych agitacji narodowościowych i terroryzmu z jednej strony, odcinających włościan od krakowskiego Towarz. wzaj. ubez., i wskutek braku zaufania do Towarz. „Dniestr“ z drugiej strony, przesyła nam dyrekcyja tegoż Tow. sprostowanie, w którym zapewnia, że „Towarzystwo nasze nigdy nie starało się o ubezpieczenia przy pomocy niesumiennej agitacji, ani zapomocą terroryzmu, zresztą nie rozporządzamy żadnymi środkami, zdolnymi kogoś steroryzować“.

„Agenci nasi — pisze dyrekcyja dalej — otrzymali dostateczne pouczenia, ażeby starali się o ubezpieczenia przede wszystkim takich włościan, którzy jeszcze nigdzie nie są ubezpieczeni — i nie staramy się wcale przeciągać członków innych towarzystw. Konstytuujemy, że w pow. buczackim bardzo mało mamy agencji, a specjalnie w powiecie sądowym Monasterzyska, do którego i Weleśniów należy, agencja nasza w Monasterzyskach była prawie bezczynną i właśnie za mało rozwinęła agitacji, tak, że z Weleśniowa dotychczas ani jeden włościanin u nas nie ubezpiecza się, a tak samo nie mamy ani jednego ubezpieczenia z przyległych gmin: Dubienka, Zalesia i Puźnik. Możemy jednak śmiało twierdzić, że i Tow. wzaj. ubez. w Krakowie nie wiele posiada tam członków, chociaż bynajmniej nie straciło ich wskutek jakichś agitacji. Według statystyki, przygotowanej przez ś. p. Mrazka na wystawę krajową w r. 1894, było wówczas z powiatu buczackiego ubezpieczonych w Towarz. krakowskim zaledwie 12-80/0 budynków, tak, że powiat buczacki, pod względem liczby ubezpieczeń, zajmował już wówczas 48-me miejsce z rzędu, a to chyba najwymowniejszym jest dowodem, że gdzieindziej należy szukać przyczyny tego smutnego stanu, mianowicie, że powołane do tego czynniki obywatelskie za mało poświęciły uwagi tej

ważnej sprawie i Towarz. „Dniestr“ nie mogło temu nie przeszkodzić, bo dopiero w r. 1894 zaczynało tworzyć swoje agencje w powiecie Monasterzyska“.

Dyrekcyja prostuje wreszcie uwagę korespondenta o „braku zaufania“ i stwierdza, że „już zdobyliśmy sobie powszechne zaufanie przez nasze czyny i pięcioletnią sumienną pracę“, czemu chętnie wierzymy, ale co w powiecie buczackim jeszcze się dotąd udowodnić nie da.

Straszne nieszczęście — pisze nasz korespondent z Chrzanowa — zdarzyło się w niedzielę we wsi Kościelcu, o 1/4 mili od naszego miasta odległym majątku hr. Wodzickiego. Oto podczas sumy zerwała się krótka burza i piorun uderzył w wieżę kościelną, która też stanęła natychmiast w płomieniach. Z wieży przedostał się piorun do kościoła i tu zabił pięć osób t. j. dwie młode dziewczęta jednego robotnika, ojca 6-ga dzieci i dwu górników. Z reszty 25 porażonych, dwaj walczą ze śmiercią i w tej chwili właśnie ks. G. udziela im ostatniego namaszczenia. Na miejsce nieszczęścia przybył natychmiast komisarz pow. p. Majewski ze sekretarzem Zaplatyńskim i dzięki zarządzeniom komisarza nieszczęście nie przybrało większych rozmiarów. Nadludzką była praca dra Bergrina, lekarza powiatowego, około przyprowadzenia do życia zabitych i ratowania porażonych.

O zaburzeniach w Kołaczycach donosi *Echo przemyskie* co następuje w liście z Kołaczyc pod dniem 10 bm.

„Wczoraj wieczorem między 9 a 10 godziną był „Blich“ w oblężeniu. Sprawa krótko tak się przedstawia. Któryś z czeladników miał się we środę wyrazić, że będą bić żydów. Wnet poszedł od żydów telegram do Jasła i stamtąd przybył żandarm, który dwóch skutych czeladników poprowadził do więzienia jasielskiego. W czasie ich prowadzenia żydzi przybrali minę nadzwyczaj prowokującą. „A kik — dzisiaj dwóch, jutro ośmiu — a potem wsistkich“, mówili głośno. To oburzyło wielce młodzież rzemieślniczą. Zgromadzili się więc wczoraj na „Blichu“ i okna wszystkim żydom powybijali. Wybito coś około 700 szyb. Wachmistrz żandarmeryi strzelił, lecz nie zranił nikogo. Chwała Bogu, boby może przyszło do czego gorszego. Dziś przybył starosta z Jasła i miał nabrać żydów za prowakację. Przerażenie trwa ciągle. Zapewne skoncentrują żandarmeryę. W samem mieście szyb nie wybijano“.

Rusiatycze, poczta Strzeliska nowe. (Od nasz. kor.) Dnia 8. b. m. został ubity w ogrodzie dworskim gołąb bawiący tu od tygodnia. Pochodzi on z Wiednia, ma bowiem na nodze obrączkę z wyciskiem: „Wien 332.97“ — na jednym skrzydle jest wydrukowany adres: „A. Zimmermann, Wien V. Kleine Neugasse nr. 3“, zaś na drugim „Bitte Wasser — Futter — Freiheit“. Ze względu na odległość, jestto dosyć ciekawy wypadek.

Kurs strażacki w Horodence. W dniach od 28 do 31 maja b. r. przeprowadzili dwaj, przez Związek strażacki wydelegowani instruktorzy teoretyczny i praktyczny kurs nauki pożarnictwa z uczniami krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence. Na kursie przeprowadzono naukę teoretyczną o sikawce i innych przyborach, taktykę pożarną, musztrę porządkową, naukę sygnałów strażackich i ćwiczenia ze sikawką, drabinami, workiem i linewką ratunkową.

† Juliusz Reiss, kupiec, powszechnie szanowany obywatel m. Lwowa, ceniony dla niezwykłych zalet serca i umysłu przez wszystkich, którzy się z nim stykali, człowiek z swej dobroci i uczynności znany, zmarł w 64 roku życia. Śmierć jego okryła żalobą rodziny pp.: Macheków, Hauenschildów i Kleinów. Z kasyna miejskiego powiewa chorągiew żałobna.

Pogrzeb odbędzie się z domu przy ul. Akademickiej l. 11 we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu.

Korespondencja Redakcyi. *Stalemu prenumeratorowi we Lwowie:* Utwory na konkurs dramatyczny Paderewskiego należy wysyłać pod adresem: Redakcyja Biblioteki Warszawskiej, ul. Warecka, w Warszawie.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracji: p. Wiktor Mrozowski 2 złr.

Złożyli w naszej Administracji pp. dr. Czermak i Antoni Klima, kandydaci notaryalni w Sądowej Wyszni, dla Towarz. Szkoły ludowej (Koło pań) 3 złr., na Wawel 3 złr.

Z kolonii rymanowskiej. Oględziny lecarskie dzieci, które wniosły podania o przyjęcie na tegoroczny sezon, odbędzie się w szkole męskiej im. Staszica: dla chłopców we wtorek dnia 14. czerwca o godz. 5. popoł., dla dziewcząt w czwartek dnia 16. czerwca o godz. 5. popoł.

Dwa posagi po 244 zł. 15 ct. fundacyi Józefa Malinowskiego dla dziewcząt służących, będąc losowane w dniu 11. września b. r. Pokojowe, garderobianki itp., które najmniej trzy lata służą w jednym miejscu we Lwowie — a mają więcej niż 18 a mniej niż 30 lat, mogą wnosić podania o te posagi do 30. czerwca b. r.

Z Koła literacko-artystycznego. Wydział „Kola“ urządził dla swych członków wycieczkę towarzyską do Janowa w dniu 9 lipca rb. Odjazd ze Lwowa o godzinie 1 minut 30 popołudniu, powrót o g. 9 m. 30 wieczór. W wycieczce biorą również udział panie. W dniu wycieczki ukaże się jednodziówka p. t. „Lwów-Janów“, bogato ilustrowana.

Biura Banku rolniczego od 15 czerwca b. r. otwarte do końca sierpnia b. r. od godziny 9-tej do 3-ciej po południu.

Kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Wczoraj rozpoczęły się w Horodence czynności komisji reambulacyjnej kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka dla przestrzeni od kilom. 75 do kilom. 101 w obrębie tamtejszego powiatu. W skład komisji wchodzi: pp. radca dworu Morawetz, jako przewodniczący, radca bud. Mikuli z ministerstwa kolejowego, major Nahlik z ministerstwa wojny, wicedyr. Goltental, starszy inżynier Machalski i sekretarz biura kolejowego p. T. Filippi, jako delegaci Wydz. kraj., oraz starszy inżynier kolei p. Mańkowski, starosta Strasser, marszałek pow. Ludomir Ciesński, kierownik budowy Mokulski, wreszcie adwokat dr. Margasz ze Lwowa, jako komisarz wykupu gruntów. Dla zastępowania interesów gminy Horodenki przybył umyślnie z Wiednia poseł Okuniewski. Komisja przyjęła projektowane przez Wydział krajowy prowadzenie trasy w kierunku północnym od miasta Horodenki. Dziś rozpoczyna się właściwa reambulacja, która potrwa do 20 b. m. Po ukończeniu komisji spodziewać się można jaknajprędszego rozpoczęcia robót i na tej części linii. Byłoby to bardzo pożądanym i z tego względu, że obecnie biedna ludność, pozbawiona możności zarobkowania, ulega podstępom agentów i emigruje za ocean.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Z powodu burzy nastąpiła przerwa w połączeniu telefonicznym — skutkiem czego jesteśmy pozbawieni telefonicznych depesz.

Rozruchy w Jasielskiem.

Jasło, 13 czerwca. Wczoraj wybuchły ponownie rozruchy antyżydowskie w Kołaczycach. Powybijano szyby, poniszczono sprzęty i urządzenia. Od Kołaczyc po Jasło, w Kaczorowcach, Bączalu spłodowano karczmy, w Ułaszowicach podpalono rafinerię i miodosytnię Franta. Pożar trwał całą noc i zniszczył kompletnie fabrykę. Uzbójona straż jasielska powstrzymała tłum przed wtargnięciem do miasta. Szkoda wynosi około 60 tysięcy zł. Ruch nie ma charakteru włościańskiego. Rano przybyła kompania wojska z Rzeszowa.

Jasło, 13 czerwca. Według oficjalnego sprawozdania, spłodowano w sobotę wieczór w Wąsowcach sklep. Zresztą spokoju nie zakłócono.

Wczoraj czeladź rzemieślnicza napadła w Ułaszowicach na karczmę i sklepik i spłodowała całe urządzenie. W kilku oknach wybito szyby.

W pobliżu znajdująca się destylarnia spirytusu zgorzała; czy została podpalona, dotąd nie stwierdzono.

Starosta jasielski p. Wajdowicz przybył na miejsce wypadków. Z Rzeszowa zarekwirowano wojsko.

Piechocie udało się na razie przywrócić spokój. Ludność okoliczna (żydowska) ogromnie zatruwiona i domaga się opieki władz.

Stanisławów, 13 czerwca. Jutro przybędzie tu namiestnik hr. Piniński dla lustracji starostwa. Ztąd uda się do Kołomyi, a następnie na otwarcie starostwa do Pecezeniżyna.

Wiedeń, 13 czerwca. Prezes ministerstwa przesłał prezydentom obu Izb Rady państwa wczoraj wiadomości, w którym na podstawie najwyższego polecenia obwieszczono odroczenie Rady państwa.

Wiedeń, 13 czerwca. Komisja siedmiu deputacji węgierskiej dzisiaj w południe ma kontynuować rokowania z komisją deputacji austriackiej. Węgierska deputacja w komplecie zbierze się dzisiaj na naradę o godz. 4 popołudniu.

Wiedeń, 13 czerwca. Cesarzowa powróciła tu dzisiaj rano. Na dworcu w Penzingu cesarz ją powitał. Stąd oboje cesarstwo udali się do zamku w Lainz, gdzie cesarzowa ma zabawić do lipca.

Dział ekonomiczny.

Premiowanie bydła rozplodowego w Buczaczu odbyło się dnia 7 b. m. W porozumieniu z tego rodzaju popisami z lat ubiegłych, uderzał w oczy jeden fakt, mianowicie przyprowadzono bydła ilościowo daleko mniej, niż bywało dawniej, lecz za to materiał przyprowadzony był o wiele wyższej jakości. Od czasu zaprowadzenia zarodowej obory pół krwi rasy simentalskiej u włościan w Weleśniowie i kilku obor tejsze rasy na obszarach dworskich w naszym powiecie, pojęcia o kształtach bydłych u włościan tak się wyrobiły, że dziś nawet nie prowadzą do premiowania indywiduów zalegowej rasy miejscowej.

Wskutek tego przyprowadzono tylko trzydzieści kilka sztuk. Naturalnie, że najlepsze z nich należały do włościan z Weleśniowa i ci otrzymali lwia część z nagród. Tych rozdano około 120 zł. — a nagrodzeni hodowcy sami złożyli do rąk p. Ludwika Abgarowicza z Weleśniowa 30 zł. na pogorzela tej miejscowości. Dla kilkunastu wystawców z dalszych stron, którzy przyprowadzili do premiowania egzemplarze, niegodne nagród Towarzystwa, rozdał Oddział podolski kilkadziesiąt zł., ażeby ich nie odstraszać od prowadzenia na przyszłość.

Największe wrażenie zrobił fakt, że podczas premiowania obecny tam inspektor chowu bydła p. Kazimierz Fedorowicz nabył od włościanina z Weleśniowa rocznego byczka półkrwi Simmenthala za

kwotę 165 zł. Ten namacalny dowód opłacalności chowu rasowego bydła, sprawił daleko większy efekt i bardziej zachęcił włościan do chowu, niżby to zdołały zrobić długie odczyty i tłumaczenia.

Sądzę, że myśl założenia obory zarodowej w Weleśniowie była bardzo szczęśliwa — okolica bowiem Monasterzysk słynie z tego, że włościanie są zamiłowanymi hodowcami bydła i przy jakim takim poparciu dojdziemy do tego, że powstanie tu obora bydła rasowego taka sama, jaka powstała w okolicy Kamiennej w powiecie nadworniańskim. Pracować tylko w tym kierunku należy i od czasu do czasu nie szczędzić zachęty pod postacią zakupna najlepszych buhajków.

Po premiowaniu ugasał przewodniczący Oddziału podolskiego p. A. Zaremba-Cielecki zebranych gości obiadem na stacyi kolejowej w Buczaczu. Oprócz zgromadzonych kilku hodowców z bliższych i dalszych okolic, w przyjęciu tym wzięli udział włościanie Jan Znamirowski ze Słobudki, Wacław Oszadacz z Petlikowic i Grzegorz Sowa z Barysza. Na rok przyszły premiowanie ma się odbyć w Monasterzyskach.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128:10
Za 100 marek	58:50	58:80
20-frankówka	9:50	9:62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 10:50 do 11—. Żyto gotowe 8:25 do 8:50. Owies obrotowy 8:40 do 8:70. Jęczmień pastewny 7:25 do 7:50. Jęczmień browarny 8— do 8:50. Rzepak — do ——. Lnianka — do ——. Groch pastewny 7— do 7:25. Groch do gotowania 8:25 do 9—. Wyka 6:40 do 6:75. Bobik 7:25 do 7:50. Hreczka 9:75 do 10:50. Kukurydza stara 5:50 do 5:70. Kukur. nowa lub na term. — do ——. Chmiel za 56 kilo 60— do 65—. Konieczyna czerwona — do ——. Konieczyna biała — do ——. Konieczyna szwedzka — do ——. Tymotka — do ——. Spirytus loco stacye kolei gotowy 18:50 do 19—; na termina 16:50 do 17—.

Uspokojenie słabsze, ceny pszenicy i żyta dalej się obniżają, również owies obniżył się w cenie, kukurydza jedynie utrzymuje się w cenie. W spirytusie tendencja niezmienna, dążeń do atoli niżkowa przeważa.

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12:92 1/2 do 12:97 1/2 zł., loco Ołomuniec 12:04 do 12:10 zł. loco Brün-Wiedeń 12:05 do 12:15, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36:37 1/2 do 36:50 zł., Secunda 37:12 1/2 do 37:25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4:50 do 4:75 zł., galicyjska na wagony 15:25 do 15:75 zł., przejrzysta 16:50 do 16:75 zł., amerykańska 20:75 do 21:25.

Tryest. Centralgal Pilé gotowy 14 do 14 1/2, na październik grudzień 14 nominalnie.

Praga. Cukier gotowy 12:92 1/2

Budapeszt. Pszenica na czerwiec 11:45 do 11:50, żyto na jesień 7:20 do 7:22 zł., kukurydza na czerwiec 5:27 do 5:29, owies na wrzesień 5:80 do 5:83 zł., pszenica na na jesień 9:48 do 9:49.

Wiedeń. Od dnia 8 do 10 czerwca przywieziono na targ 400.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Notowano: jajka prima 44 do 45 sztuk, secunda 46 do 47 sztuk, jajka z wapna — do — sztuk za guldna. Najlepsze masło stołowe płacono od 1:20 zł. do 1:30 zł., zwykłe masło od 85 ct. do 1— zł. za klg.

Lindau. Rosyjska pszenica 22:70 do 25:10, Manitoba 24:30 do 25:10 mk.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 53:60, (fuenfziger) 73:40.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 53—.

Hamburg. Pszenica loco nowa 210 do 220, żyto meklemburskie nowe 160 do 170, południowo-rosyjskie nowe 101 do 102. Nafta loco 4:85 mk.

Antwerpia. Nafta 17:62.

Brema. Nafta loco 6:05.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 63—, na lipiec sierpień 58:75. Pszenica na mies. bieżący 23:60, na lipiec-sierpień 26:65, żyto na mies. bieżący 19:10.

New York. Pszenica w towarze gotowym 112—, na na lipiec 93 3/4, na wrzesień 80, na grudzień 78 3/8 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

W poniedziałek d. 13 czerwca 1898.

NOWOŚĆ! po raz pierwszy: NOWOŚĆ!

Słowo honoru

sztuka w 4 aktach przez Ottona Erich Hartlebera.

O S O B Y:

Pani Thomann, wdowa po kupcu	pp. Otrembowa
Fryderyk Thomann, akademik, jej syn	Mielewski
Elza Thomann, jej córka	Trapszówna
Dr. fl. Hugo Gotter, redaktor	Śliwicki
Jerzy Burekhardt	Solski
Dr. med. Maks Heydel	Zawadzki
Wilhelm von Collenberg, asesor	Sobiesław
Pani Zofia Röder, jego siostra	Pomian
Służący	Kościakiewicz
Służąca	Zamorska

Większe miasto prowincjonalne. — Czas teraźniejszy.

Początek o g. w pół do 8., koniec o 11 wiecz.

Hotel „Imperial“

ul. Trzećcio Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 czerwca.

J. K. br. Berke z Warszawy. — T. Berezowska i J. Stankiewicz z Odessy. — Dr. A. Goldhamer ze Sanoka. — S. Niezabitowski z Uherca. — R. Wright z Ustrzyk. — H. Ringer i Jul. Millard, Dr. J. Russanowicz z Wary. — Wm. Luft z Czerniowiec. — K. Hemfe i K. Haben z Wrocławia. — J. Abranowicz z Wróbliek. — F. Peter Triest.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 13 czerwca.

Dr. Prof. Wróbel, dr. Adolf Strzelbicki, dr. Edward Reiss i starosta Wiedmann z Czerniowiec. — Łukasz Patard z Francji. — Józef Rosenthal z Berlina. — Wilhelm Iskierski ze Lwowa. — P. Ansion z Lachowic. — J. Piasecki z Martynowa. — Flora Brysiewicz z Turki. — Józef Kobliha, Ferdynand Pohl, J. Lichtwitz, H. A. Herzberg, W. Bock, H. Roger, Z. Frankl, P. Veider z Wiednia. — P. Koźmiński z Podola ros. — K. Rapaport z Tarnopola. — Józef Jakobsohn z synem z Białej. — Wacław Anczyz z Krakowa. — Kazimierz Majewski z Małkowie (Król. polsk.).

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4:50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 od 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Edward Pivel

mieszka przy ul. Dominikańskiej 4. Lwów.

Dr. Mukowicz

przeprowadził się na ul. Brajerowską 1. 6.

Krajowe firmy rzadko mają u nas pole do popisu, tak, że nie wiemy, czy i które są w stanie coś zrobić. Na polu malarstwa ozdobnego wiemy, że są liczni pracownicy dzielni, ale nie często trafia nam się sposobność skonstatowania tego, nie często widzimy ich pracę. Zdarzyło się teraz, że *Orfeum Klingsberga* gruntownie odrestaurować trzeba było, a kto ciekaw na piękne wykonanie prac dekoracyjnych, wykonanych ręką p. *Jana Dülla*, niech się do sali zakładu uda a zobaczy arcydzieła malarstwa dekoracyjnego. Wogóle zakład ten od lat 12-tu istniejący w naszym mieście, odznaczwszy się zawsze strannem przestrzeganiem tego, co się godzi, elegancją i porządkiem, obecnie odnowiony z taką starannością i gustem, że dorówna największym i najslawniejszym zakładom tego rodzaju za granicą. Od lat 12-tu istnieje we Lwowie, a nigdy nie był ani przyczyną przykrości publicznej, lub prywatnej i nie dał władzom powodu do jakiegokolwiek niezadowolnienia. Jest on i będzie miejscem wesołej, swobodnej, ale zawsze przyzwoitej zabawy, a skrzętny gospodarz p. *Klingsberg*, pracujący lat 38 w zawodzie gospodnio-szynkarskim nie tylko daje gościom miejscę pobytu elegancko i wspaniale urządzone, ale nadto piwnicę i kuchnię w wspaniałe pokarmy i napoje zaopatrzoną, usługę skrzętną i zabawę wesołą ale stateczną. Zakład ten, zasługujący na miano „lwowskiego Ronachera”, wart jest zwiedzenia.

Mój długoletni agent handlowy Chaim Izak Schall, wskutek tego, że mu zastępstwo odebrałem, nie jest więcej uprawnionym do inkasowania pieniędzy na moją rzecz i rachunek. Gdy jednakże p. Chaim Izak Schall ścigał i ściga w nieprawny sposób od licznych moich odbiorców pretensye dłużne mi za pobrany towar, za co tenże przez Wysoki c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie do karno-sądowej odpowiedzialności pociągany jest, przeto przestrzegam niniejszem wszystkich moich odbiorców w ich własnym interesie, ażeby się z wszelką spłatą zaległości do rąk p. Schalla wstrzymali i dłużne z powyższego tytułu sumy wprost do mnie nadsyłali.

Chrystyan Schütz z Wiednia

właściciel c. k. uprz. fabryki papierków cygaretowych.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa żądaj	
Renta papierowa maj-listopad	101.05	102.05
lutego-sierpnia	101.75	102.05
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.80	102.05
kwiecień-październik	101.75	101.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	141.50	142.50
1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
1864 po 100 zł.	193.00	193.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.35	121.55
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.10	92.30

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.00	100.00
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.00	212.90

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	113.50	114.50
w złocie za 200 zł. 5%	133.00	134.00
Kol. bukowski lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.05	121.25
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	99.00	99.20
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.40

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.50	140.00
poś. premiowa za 100 zł.	168.00	168.25
za 50 zł.	157.50	158.00

Inne publiczne pożyczki.

Poś. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poś. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Galic. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.20	99.20
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	173.25	174.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	98.00	98.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.00	111.00
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.00	37.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.60	61.10
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.		

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
obl. pr. z r. 1880 3%	120.00	121.00
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
los. 50 lat 4 1/2%	98.00	97.00
60 lat za 200	98.75	97.65
Galic. obl. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
4% los. 41 lat	98.00	98.50
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	96.60	96.90
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrócić	100.80	101.20
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.15	94.15
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.75	99.75
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.30	109.00
1878 za 200 zł. 5%	108.30	109.00
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.00

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.00	158.00
Peszt. banku handl. 500 zł.	1480.00	1484.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	859.25	859.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	401.25	402.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.00	751.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	898.00	898.00
dla handlu i przem. 200 zł.		
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	226.75	227.25
Austro-węg. 600 zł.	913.00	916.00
Związk. (Unionbank) 200	296.50	297.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.75	133.00
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	129.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.		
(akc. zakł.) 200 zł.	3515	3525
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	293.00	294.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.00	200.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	860.75	861.25
państwowych 200 zł. per ult.	78.00	78.60
południowej 200 per ultimo	211.50	212.50
węgier. galicji. i. 200 zł.		

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	161.75	162.25
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	735.00	737.00
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	612.00	620.00
Schodnica 500 kor.	135.50	136.00
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	175.00	177.00
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.		

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.00	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.00	175.00
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.00	23.00
Ofen 40 zł.	64.00	66.00
Palffy 40 zł. mk.	66.00	67.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.80	20.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.00	28.00
Salma 40 zł. mk.	85.00	85.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	161.00	161.00
m. 50 zł. 4%	73.00	74.00
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	64.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.52	9.53
20-frankówka	11.75	11.79
20-markówka		
Rosyjski półimperyal	58.92 1/2	58.92
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.32 1/2	44.42 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir	127.00	127.05
Ruble (za 100 rs.)		

Berlin, dnia 11. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.50
3 1/2 proc.	100.10
8 proc. Serya A.	91.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	99.80
3 1/2 proc.	99.60
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	
Poznańska pożyczka prowinc. 3 proc.	169.80
Austriackie banknoty	101.82
Austriacka renta srebrna	216.75
Rosyjskie banknoty	
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	

Warszawa, dnia 11. czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.35
drobne	100.25
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287.00
1866	248.50
Obl. prem. Banku śląskiego	219.00
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.55
drobne	101.50
miasta Warszawy ser. VII.	101.00
4 1/2 proc.	100.05
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	

Petersburg, dnia 11. czerwca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	285.50
z r. 1866	247.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.00
rosyjskie	151.00
kijowskie	109.95
wileńskie	109.25
charkowskie	109.00
chersońskie	101.00
Akcyje Banku ziem. besarab.-taurydz.	

Drobne ogłoszenia.

Pasty i lakiery do butów, kół czarne, złote, brązowe i zielone — poleca **O. T. Winciera Syn** Lwów Rynek 28.

4 pokoje z przedpokojem, Żybkiewicza 1. 18 a.

Poszukuję panny zręcznej w robieniu sztucznych kwiatów lub męskich krawatek. Bliższą wiadomość udziela **L. Opolska, Stryj.** 1832

Salon z balkonem i trzy pokoje z kuchnią etc. ulica Kraszewskiego 1. 23. 1737

Urząd pocztowo-telegraficzny Wojniów poszukuje praktykanta. 1875

Pragnę wejść w korespondencję z osobą postępową. **Casius 333, p. r. Lwów.** 1828

Jeremeze, willa „Helena“ Mieszkania do wynajęcia na sezon. Bliższą wiadomość dr. **Deskur, Kopernika 3.** (1880)

Antoni Piech, fryzjer w Rzeszowie poszukuje zaraz subiekta fryzjerskiego. 1879

Motorek parowy bardzo do kładnie wykonane, jest tania do sprzedania lub w zamian za **rower, pneumatyk.** Wiadomość: **Rycerska 8,** (bochna Kościopanej). 1881

Kierownik techniczny, wiertniczy, obznajomiony z kanadyjskim systemem wiercenia, posiadający gruntowną znajomość buchalterii i manipulacji, biegły w niemieckim języku w piśmie i słowie, przyjmie natychmiast odpowiednią jego zdolnościom posadę. Zgłoszenia przyjmuje pod **P. S. Administr. „Słowa“.** 1802

Bryndzy majowej 1/2 kilogr. 1841 32 ct.

Masła dworskiego 1/2 kilogr. 45 ct.

Masła deserowego ze śmietanki 1/2 kilo 72 ct.

Kapusty kiszzonej marburgskiej 1/2 kilo 12 ct.

poleca handel „pod Palmą“

Z. Zadurówka i Spółki Lwów, Akademicka 6.

W dniu Bożego Ciała

zginiona została w pawilonie fotografa **Hennera,** na placu **Ducha św. książka** do modlenia w jęz. niemieckim „Der Gott geweihte Tag“ z franc. dedykacją i z wieloma obrazkami świętymi. — Znalazca zechce zwrócić takową za dobrem wynagrodzeniem, ul. Trzeciego Maja 2, I. p., schody 2. (1859)

Krowy

i cielne jałówki rasy niemieckiej poszukuje się do kupienia. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Laszki murewane,** poczta Lwów, Podzamcze. 1741

Do najęcia mieszkanie 4 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, wodociąg, jeden pokój kawalerski umeblowany lub nie, stajnia na dwa konie. ul. **Lelewela 3, Lwów.** 1725

W Rymanowie otwieram jak w poprzednich latach z dniem 1 lipca pensjonat dla panienek i pań, zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywienie.

Franciszka Papée do 1 lipca Przemyśl, post-rest. od 1 lipca Rymanów, willa „Za-cisze“. 1778

Jadwiga St. w Stulsku. Oczekuje Cię. **H. K., J. W.**

Młodego sprytnego pomocnika, poszukuje handel korzeni i delikatów **Z. Zadurówka i Sp.,** Lwów ul. Akademicka 6. 1868

Głęboka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Rower z pełnymi gumami, bardzo mocny, za 15 zł. zaraz do sprzedania, ul. **Szeptyckiego 1. 46, I. piętro.** (obok szkoły Konarskiego). 1805

Handel galanterijno-drobiazgowy K. Domaina Lwów, Halicka 8, poszukuje praktykanta z ukończoną 2-gą klasą gimn. 1857

Majątek na Podolu galic. 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. **Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16.** 1721

Na sezon kąpielowy!

Wątrobę siarczaną
Sól Franzensbadzką
Sól morską
SÓL KAMIENNA całą i mieloną

Wyciąg sosnowy
Kule żelazne
Rękawiczki do nacierania

APARATY do nacierania
GABKI do KAPIELI polecają 1818

Friedrich i Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4.

Ogłoszenie!

We wtorek dnia 24 czerwca b. r. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w lokalu **kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie**

Walne zgromadzenie

członków **Towarzystwa dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacji w Łańcucie** na które podpisani uprzejmie **P. T. członków** zapraszają.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1897 oraz udzielenie tymże absolutorium.
2. Wnioski członków.

Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacji.

Łańcut, 11 czerwca 1898. 1874

Kęskiewicz. B. Pyptiuk. Bragiewicz.

Także i na raty

bez podwyższenia cen
dywany, portyery, franki, chodniki, koldry watawone, kapy na stoły i łóżka w składzie dywanów „Teppichhaus au Louvre“, Lwów, ulica **Sykstuska 1. 6.** (Pasaż Hausmana). Naprowincję wysła się cenniki gratis i franco.

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na masło, wydaje jadalnia przy ul. **Podlewskiego 3.** 1729

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Nauczycielka może udzielać do trzeciej klasy fortepianu. **Jabłońska, ul. Zamkowa 1. 11.**
Kandydat IV. roku Semin. poszukuje lekcji na prowincji. „**M. P. K., Redakcyja „Słowa“.**“
Akademik filozof poszukuje lekcji za miernym wynagrodzeniem. **P. r. „K. Z.“, Lwów.**
Sluchacz filozofii poszukuje na wakacje lekcji na wsi. Adres: „**Stefan, Uniwersytet**“

Basen

(plywalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwarta w **Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).**
Kąpiel z białzną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcji pływania.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

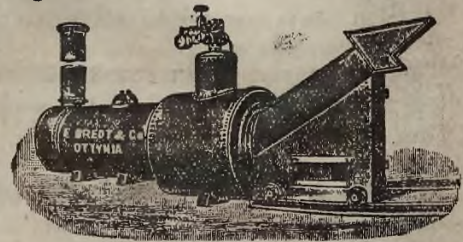
w Otynii między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników
dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki, wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cała żelazna, gątry, cyrkularki, sztance i szlifarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.



Marka zarejestrowana

W

Austro-Węgry

Francji

pod tytułem:

CZYTELNIĄ POLSKA

Wychodzi od 1. Stycznia 1898 staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak Pp.: **Kazimierz Bartoszewicz, Michał Bałucki, Adam Belcickowski, Dr. Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż), Ignacy Maciejowski (Sewer), Jan Kasprówicz, Dr. Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Krechowicki, Dr. Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schnür-Peplowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Lucyan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr. Józef Tretiak, Dr. Maryan Zdziechowski, i w. i.**

Wyszły już w półroczu pierwszym nakładem „Czytelni Polskiej“ dzieła następujące:

- | | | | |
|-----|-------|--|---|
| Tom | I. | Dziecie Starego miasta | przez I. J. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego; |
| Tom | II. | Życie i zasługi Adama Mickiewicza, | przez Dr. Feliksa Konecznego; |
| Tom | III. | Pamiętniki kwestarza | } przez Ignacego Chodźkę, ze wstępem Dr. Piotra Chmielowskiego; |
| Tom | IV. | „ „ | |
| Tom | V. | Hryhor serdeczny, | } przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża); |
| Tom | VI. | „ „ i Jeden z wielu, | |
| Tom | VII. | Szkice z Anglii | } przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera); |
| Tom | VIII. | „ „ | |
| Tom | IX. | Nowele z czasów oblężenia Paryża, | przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Antoniego Potockiego; |
| Tom | X. | Częstochowa w obrazach historycznych, | przez Ks. Wacława Kapucyna, i |
| Tom | XI. | } Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Syberyi, Azyi i Afryce, | ze wstępem |
| Tom | XII. | | |

W półroczu drugim ukazały się 2 powieści Bodzantowicza pt.:

RODZINA KONFEDERATÓW

ze wstępem Czesława Pieniążka;

CZASY NAPOLEOŃSKIE

przez T. L. Popławskiego (z ilustracyami);

Margier, przez Władysława Syrokomlę; **Nowele** Wsiewołoda Garszyna; **Pamiętniki z wojen kozackich**;

Powieści wigilijne przez Karola Dickensa i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia polska“ da **jedną z ostatnich nowości literatury europejskiej.**

Warunki prenumeraty:

Czytelnia Polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy, tj. 160 i więcej stron druku. **Całość „Czytelnii Polskiej“ w ciągu roku wyniesie 24 tomy, tj. 240 i więcej arkuszy druku.**

Cena: za cały rok z góry (24 tomy) 6 złr., 10 marek, 15 franków, 3 dolary, 13 szyllingów. — Za pół roku (12 tomów) 3 złr., 5 marek, 7 franków, 50 centymów, 1½ dolara, 6½ szyllingów.
Czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi **25 centów.**

Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi **30 centów.**

Każdy, kto chce dość jak najtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować „**Czytelnię Polską**“. Zwiększająca się stale liczba prenumeratów „**Czyteln**“ świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. Świadczą również o tem nader pochlebne i częste wzmianki o „**Czyteln**“ całej prasy polskiej nie skępowanej cenzurą.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redakcyach pism polskich oraz pod adresem: „**Czytelnia Polska**“, Kraków, ulica Sławkowska liczbą 22.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

„ORPHEUM“ KLINGSBERG.

Theatre variete
à la **RONACHER.**

Codzień przedstawienia
z urozmaiconym programem. 1871

Początek o godz. 8 1/2.

K. Gostyński et J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycey
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyscielanych
wozach zamkniętych
nie wymagających
opakowania.

Przeprowadzania w mieścu.

Opakowania mebli, szkła i
35 porcelany. (1)

SPEDYCYA

na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.
Telefon Nr. 537.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

BANK ROLNICZY

we Lwowie, plac Smolki 5

przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną bana-
tkę, oraz wszelkie inne odmiany
pszenicy i żyta. 1883

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancją za procent i jakoś składników,
zużle prawdziwe niemieckie, oraz ma-
szyny rolnicze w najlepszej jakości i po
najtańszych cenach — dostarcza

BANK ROLNICZY.

Biura Banku rolniczego od 15-go
czerwca otwarte do końca sierpnia br.
od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.

Maszyny narzędzia rolnicze i lokomobile

najnowszych konstrukcyj

z fabryk król. węg. kolei państwowych w Budapeszcie

z gwarancją za trwałość dostarcza za gotówkę

i na spłaty kilkuletnie
DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6.

(pasaż Hausmanna 1. 5).

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w Brodach
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za zlr. 1'20, 1'40,
2.50 i 3'50 za funt.

Już wyszły z druku

Doświadczone Sekreta

Smażenia konfitur

i SOKÓW

przez

Florentynę i Wandę

wydanie szóste powiększone

obejmują: 1844

Wszelkie konfitury i soki.

Niezrównane przepisy robie-
nia wszelkich Konserw, Ga-
laret i Marmolad owoc.
Owoce suszone w cukrze.

Konserwy z owoców w spi-
rytusie. Konserwy z owo-
ców w occie.

WSZELKIE LODY

SORBETY z malin i innych
owoców. PONCZ MROŻONY itp.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt.
66 ct. wysła franco, drukarnia
narodowa Stan. Maniecki i Sp.
Lwów, Hotel Żorża.

Specyalne cukry i marmoladki

prawdziwe rosyjskie

Nowe tegoroczne przepyszne jabłka

z południowej Australii 1842

poleca świeży transport „Handel pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów, ul. Akademicka 1. 6.

Nakładem i drukiem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie
wysła już literatura niemiecka p. t.:

GESCHICHTE 1785

der

DEUTSCHEN LITERATUR

als Abriss und Repetitorium

für Schüler österreichisch-ungarischer Lehranstalten

von

Dr. ALBERT ZIPPER

w wydaniu drugim, przerobionem i znacznie pomnożonem.
Cena egz. brosz. 1 zł., opr. w płótno 1 zł. 20 ct.

Na składzie w każdej księgarni.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny



SKŁAD ROWERÓW.

Ceny ściśle fabryczne.
Gwarancya nieograniczona. Wszelkie przy-
bory cyklowe i kom-
pletne ubrania.

Własny fachowy warsztat reparaacyjny.
Cenniki ilustrowane gratis.

Tanie a dobre

poleca „Handel pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

We LWOWIE. — Ulica AKADEMICKA nr. 6. — We LWOWIE.

Śniadania i kolacye.
Przekąski zimne i ciepłe.
Wino i miód na szklanki.
Piwo pilzneńskie z beczki.
Świeży gruboziarnisty kawior.
Porter angielski.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krojami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie
roczni otrzymują wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „Mód
paryskich“ Lwów, Łyczakow-
ska 27. 605

Numeru okazowe na żądanie
wysła się bezpłatnie.

Omnibus

Zakładu wodoleczniczego

MARJÓWKA

1831 kursuje:

Przedpołudniem:

Odjazd z Zakładu g. 9— rano
Rogatka Łyczakow. „ 9:30 „
Odjazd z powrotem „ 10 „

Popołudniu:

Odjazd z Zakładu g. 4:30 pop.
Rogatka Łyczakow. „ 5— „
Odjazd z powrotem „ 5:30 „

Nowość! tutki z prawdzi-
wych francu-
skich papierków Houblon i ana-
nasowych, jakoteż egipskich
poleca fabryka H. Piątkowskiej,
Lwów, Pańska 2, Akademicka
20, Batorego 24. Tutki maszy-
nowe nieklejone Imperial 90 ct
1000 sztuk. 5.000 franco. 1507

ORCHIDIA.

Lieblicher Parfum.

CROWN PERFUMERY



865

ZAKŁAD

DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i
szczęki trwale i tanio.



Farby pokostowe

do smarowania

okien, drzwi, podłóg, da-
chów, parkanów i spręż-
tów domowych, poleca
po najumiarkowańszych
cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Uwaga: Farby pokostowe wy-
rabiane na pokoście potrójnie
gotowanym.

Z. 14058.

Zeitungsnotiz.

In Borszczów (Galizien) soll der Bau eines Ta-
bakblätter-Magazines mit dem veranschlagten Kastenbe-
trage von 32.741 fl. 40 kr. zur Ausführung gelangen.

Wegen Vergebung dieses Baues wird die Concurrenz-
verhandlung bis 25 Juni 1898 Mittags 12 Uhr ausge-
schrieben.

Das Nähere ist bei der k. k. Tabakfabrik in Ja-
gielnica, sowie aus den bezüglichlichen Kundmachungen der
Wiener-, Lemberger-, und Czernowitzer-Amtszeitung und
beim Gemeindeamt in Borszczów zu erfahren.

Wien, am 30 Mai 1898.

1872

Kempf.

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad
poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 zlr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem,
leczeniem i kąpielami. Łazienki urządzone wzorowo,
kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie na-
tryski i parnie. — Mięsenie i gymnastyka. 1460

Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!

Pocztą i telegraf w mieścu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wysła prospekty.

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforo-
wego, łatwo rozpuszczalnego w cytry-
nianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.